PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY



BIAŁYSTOK·BIELSK PODLASKI·HAJNÓWKA·SIEMIATYCZE·SOKÓŁKA

- POLSKA CZY BIAŁORUSKA – BITWA O BIAŁOSTOCCZYZNĘ
- JAK USTALANO GRANICĘ PAŃSTWOWĄ NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE PO 1944 R.?
- IKONA PRAWOSŁAWNA CZY OBRAZ KATOLICKI – MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ?
- НАШЫ ПРЫХОДЫ

Усім нашым Чытачам
і Прыхільнікам жадаем
бласлаўлення ад Нованароджанага
Сына Божага Ісуса Хрыста
і здзяйснення ўсіх мараў у Новым
1991 Годзе

Рэдакцыя

КУЦЦЯ

Куцця, Марозна, Хмурнавата.
Сняжок падкідвае заўзята;(...)
І вось вячэра зачалася!
Спыніцца мушу я на квасе:
Ён колер меў чырванаваты;
Тут быў таран, мянёк пузаты,
Шчупак, лінок, акунь, карась,
Кялбок і ялец, плотка, язь,
Яшчэ засушаныя з лета.
Але не ўсё яшчэ і гэта:
Аздоблен квас быў і грыбамі,
Выключна ўсё баравічкамі:(...)
Пільнуй – цішком скажу між намі,-
Каб і язык не ўцёк часамі.
За квасам елі верашчаку,
А потым блінчыкі на маку,
А там ламанцы-праснакі
З пшанічнай добрае мукі;
А макаў сок такі салодкі!
Ламанцы ў ім, ну як калодкі (...)
За прасначкамі йшлі кампоты,
Кісель з мядоваю сытою;
Вячеру скончылі куццёю,
Але ўжо елі без ахвоты,
Абы падатак той аддаць,
Стары звычай ушанаваць.
І после гэтакай вячэры
Жывот выпычваўся без меры,
А з-за стала як уставалі,
То новат трохі і стагналі.

На першы дзень святых калядак -
Такі ўжо быў стары парадак -
Збіралі сена са стала,
Кармілі ім каня, вала
І усіх жывёлін, хоць па жмені,
А на стале ў драбнюткім сене -
Здавён-даўна вялося й гэта -
Уважна зернетак шукалі
І па тых зернетках гадалі,
Які зародзіць хлеб налета.

З паэмы Якуба Коласа *,,Новая зямля"*

НАШ АГЛЯД

Z KRAJU

• W dniu 28 października został uroczyście oddany do użytku jeden z trzech pawilonów Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej w Hajnówce. Uroczystość ta stała się wielkim wydarzeniem dla naszej społeczności na Białostocczyźnie. Została otwarta wystawa etnograficzna „Żyvie Biełaruś" oraz prac malarzy białoruskich z Mińska.

cd. na str. 2

Мудрасць і паслядоўнасць

Апошнія дні лістапада былі асаблівыя ў жыцці нашай Праваслаўнай царквы і нашага архіпастыра – архіепіскапа Беластоцкава і Гданьскага Савы. 22 лістапада архіепіскап Сава атрымаў тытул прафесара тэалагічных навук. Падзея гэтая важная не толькі для нашага архіпастыра, але і

cd. na str. 6

Białostocczyzna to nie „tygiel"

„Kurier Podlaski" rozpoczął 22.X. b.r. cykl artykułów poświęconych Białostocczyźnie, którą określono tam jako „regionalny tygiel" (odcinek nr 2 w „KP" z 19.XI. i nr 3 z 26.XI.).

cd. na str. 9

НАШ АГЛЯД

dokończ. ze str. 1

Muzeum to jest pomnikiem naszej kultury, budowane środkami finansowymi Białorusinów całego świata. Oto rachunek, na który można wnosić wpłaty pieniężne: Bank Spółdzielczy w Hajnówce, Nr Konta 905217-1922-132-3.

● W dniach od 16 do 22 listopada odbył się I Festiwal Filmu Białoruskiego, którego organizatorem było BiAłoruskie Towarzystwo Społeczno – Kulturlne. Filmy można obejrzeć w większych miastach Białostocczyzny.

Zaprezentowane obrazy przedstawiały różną wartość artystyczną. Jednak można stwierdzić, iż daleka jeszcze jest droga do autentycznego filmu przedstawiającego problemy dnia dzisiejszego, przyczyniającego się do odrodzenia narodowego. Także poziom techniczny kinematografii przedstawia wiele do życzenia.

● W dniu 16 listopada odbyły się w Białymstoku „Atrasiny" białoruskich studentów. Około 50 nowych studentów białostockich uczelni wyższych składało przysięgę służenia białoruskiemu ruchowi studenckiemu.

Tydzień później, 23 listopada „Atrasiny" odbyły się w Warszawie. Organizatorem tych dwóch uroczystości było Białoruskie Zrzeszenie Studentów.

Takie samo święto studenckie odbyło się 9 listopada w Lublinie, przy czynnej pomocy duchowieństwa prawosławnego.

● W dniu 17 listopada odbył się w Hajnowskim Domu Kultury turniej kulturalno-rozrywkowy młodzieży liceów ogólnokształcących z Bielska Podlaskiego i Hajnówki oraz młodzieży studenckiej z Białegostoku. Była to kolejna okazja do lepszego poznania się młodzieży białoruskiej.

● W dniach 23-25 XI odbył się w Bielsku Podlaskim Zjazd Centralny Koła Teologów Prawosławnych i Młodzieży Laickiej. Zebrana młodzież oraz opiekunowie duchowni młodzieży wspólnie dyskutowali nad sytuacją w działalności młodzieży prawosławnej. Szczególną uwagę poświęcono obecnej sytuacji po wprowadzeniu nauki religii do szkół. Dyskutowano nad nowoczesnymi metodami pracy z młodzieżą.

● W dniach 22-30 XI przybył do nas znany śpiewak białoruski Aleś Kamocki. Koncerty oraz spotkania z młodzieżą studencką i licealną odbyły się w Warszawie i Bielsku Podlaskim. Wykonawca także dał koncert w Hajnowskim Domu Kultury.

● W bieżącym roku szkolnym, od nowego semestru w Wyższym Prawosławnym Seminarium Duchownym w Ja-

cd. na str. 10

POLSKA, CZY BIAŁORUSKA – BITWA O BIAŁOSTOCCZYZNĘ

Obserwując wypowiedzi wielu osób z kręgów polskich narodowców, katolików, Solidarności, a przede wszystkim polskiej prawicy, dotyczące spraw mniejszości białoruskiej w Rzeczpospolitej daje się zauważyć rosnący niepokój, zniecierpliwienie, często wręcz wrogość jako reakcje na opinie i postulaty przedstawicieli Białorusinów. Występuje to nawet wtedy, gdy idzie o sprawy podstawowe i niepodważalne, jak poszanowanie praw obywatelskich, czy też zapewnienie równych szans rozwoju gospodarczego przez nas zamieszkałych terenów. Natomiast istny lament podnosi się wówczas, gdy pojawią się najmniejsze nawet próby określania odrębności – kulturowej, politycznej, ekonomicznej, we współpracy z zagranicą (nawiązanie kontaktów z Republiką Białoruską i białoruską emigracją na Zachodzie). Niemal zawsze traktuje się je jako nacjonalistyczne dążenia o charakterze autonomiczno-niepodległościowym. I mimo, że takie rozumowanie jest bezpodstawne – pozostaje kluczowym elementem manipulacji politycznej.

Szczególnie jaskrawo takie poglądy występują właśnie na Białostocczyźnie, a więc najbliżej problemu. W polskiej prasie wychodzącej w Białymstoku aż roi się od tego rodzaju sformułowań i zarzutów (prym wiedzie „Kurier Poranny"). Bardzo rzadko pojawiają się natomiast wypowiedzi o charakterze obiektywnym (czasami robi to „Plus").

Niski stopień świadomości obywatelskiej Białorusinów Białostocczyzny, wynikający głównie z wielowiekowego ucisku narodowego oraz uległego i łagodnego charakteru tych ludzi, wykorzystuje się do stopniowego zamierania ich bogatej przeszłości, fałszowania wielu niewygodnych faktów. Taka polityka posiada jeden cel – wyeliminować Białorusinów z krajobrazu Białostocczyzny, by bez sprzeciwów ogłosić jej „niepodważalną polskość".

Oto niektóre dowody:

1/ dezinformacyjne nauczanie historii (w żadnym oficjalnym podręczniku nie ma nawet wzmianki na temat przeszłości Białorusinów zamieszkujących Białostocczyznę, a wprost przeciwnie – bardzo wiele historycznych faktów przedstawia się w innym świetle, np. dawne Wielkie Księstwo Litewskie będące w zasadzie białorusko-litewsko-ukraińskim państwem, gdzie językiem narodowym był język starobiałoruski, w świadomości uczniów jako dzisiejsza Litwa, podczas gdy w terminologii międzynarodowej funkcjonują odrębne pojęcia: Litva i Lietuva,

2/ sztuczny podział na Białorusinów i Prawosławnych posiadających przecież ten sam rodowód,

3/ brak jakichkolwiek prac archeologicznych na wschód od Bugu i Narwi (aby – broń Boże – nie odkryć ruskiego pochodzenia tych terenów),

4/ traktowanie języka białoruskiego i jego dialektów jako pozostałości zaboru rosyjskiego (mimo, że swym zasięgiem obejmował nawet Warszawę),

cd. na str. 6

WYBORY

25 listopada b.r. odbyła się I tura wyborów prezydenckich. Wszyscy przekonaliśmy się w jakim stanie znajduje się społeczeństwo. Kryzys praktycznie wszelkich wartości, irracjonalne opcje, oczekiwanie na cud – oto ogólna charakterystyka. Wyraźnie należy stwierdzić, iż w tych wyborach przegraliśmy wszyscy, włącznie z całą szóstką kandykatów.

Wyniki głosowania dają dużo do zastanowienia. Pierwszy wniosek, jaki należy wysunąć, to porażka obozu „Solidarności". Wypowiedziana wcześniej „wojna na górze" przyniosła szybko negatywne wyniki i próby „zszywywania" czynione przez Wałęsę, już nic nie dadzą. Weszliśmy na drogę nowego ładu ekonomicznego, gdzie liczy się głównie produkcja, a reszta jest tylko jej pochodną. Rząd Mazowieckiego dokonując olbrzymich przekształceń nie doprowadził do radykalnej poprawy – bo nie mógł tego zrobić. Wystawiony pod społeczną ocenę musiał przegrać. Większość społeczeństwa myśli bowiem kategoriami „pełnego stołu" i „wygodnego fotela". Obiektywne przesłanki nie docierają do mas; tym bardziej w takiej sytuacji jak nasza – permanentnego kryzysu gospodarczego oraz przygniatającej ideologii populizmu. „Wojna na górze" odsunęła daleko nadzieje na lepsze jutro, a przedwyborcze obiecanki kandydatów były niczym innym jak tylko okłamywaniem ludzi.

Zastanawiająca jest natomiast wysoka frekwencja wynosząca powyżej 60 % uprawnionych. Stanowi to jedyny optymistyczny moment tego wydarzenia. Nasz region mimo podobnej frekwencji, odbiegł od reszty kraju co do rozkładu głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Pierwsze miejsce L. Wałęsy przewidywali chyba wszyscy, ale że W. Cimoszewicz zdobędzie poparcie 27 % wyborców – to tego się nie spodziewano. Wyraźnie więc trzeba stwierdzić, iż to dzięki Białorusinom, którzy dali mu 6-70 tys. głosów.

Co to może oznaczać?

Cimoszewicz zrobił sobie niezłą propagandę wystąpieniem w Sejmie, w którym wspominał o konflikcie polsko-białoruskim w Urzędzie Miejskim w Bielsku. Określenie się przez niego „człowiekiem lewicy" było chyba mniej ważne, gdyż białoruskość właśnie na tzw. „lewicowy" – czyli SDRP – jest nadal nie obecna, mimo od dawna czynionych prób zmontowania tam sekcji białoruskiej. Jego głównym atutem jest ostra opozycja skierowana przeciw „Solidarności", także tej białostockiej oraz... plotki. Krążące wśród Białorusinów nieprawdziwe informacje o jego związkach z prawosławiem, czy białoruskim pochodzeniem są tak rozdmuchane, że wielu go uznało za tzw. „swego człowieka".

Wychodzi tu bokiem słabe zorganizowanie białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. Brak własnych środków przekazu – prasy, radia i telewizji – uniemożliwia wymianę informacji, myśli, poglądów. Nadal oddziaływuje na nas „Gazeta Współczesna" – pismo o obliczu niewiadomo jakim, ale chytrze występujące przeciw Białorusinom, np. stawiając „białoruskich literatów przed sądem". Podobnie „Kurier Podlaski", który obzywa białoruską społeczność od „ubeków" i co raz to negujący nasze wiekowe istnienie na Białostocczyźnie.

Oddane na Cimoszewicza białoruskie głosy nie oznaczają absolutnego poparcia. Po prostu nie było kontrkandydata-Białorusina. Zobaczymy więc, jak potoczą się sprawy w wyborach do Sejmu, które odędą się już za kilka miesięcy. Zdać musimy sobie sprawę, iż W. Cimoszewicz nie będzie reprezentował Białorusinów. Wystawi go bowiem ponownie SDRP i to ona będzie jego kontrahentem. Więc po powtórnym wyborze na posła zajmie się on sprawami tejże „lewicy" oraz „wielką polityką". Tylko czasami uczyni gest niby w obronie Białorusinów, który go nic nie będzie kosztował, a co gorsza dla nas – w niczym nam nie pomoże.

J.R.



ПРАВАСЛАЎНАЯ СТАРОНКА



Святая Ефрасіння Полацкая

Будучая святая Праваслаўнае царквы ,ды вялікая асветніца беларускага народу нарадзілася ў сямі, князя Сьвятаслава-Георгія, малодшага сына вядомага Усяслава Чарадзея. Падзея гэтая адбылася ў сталічным горадзе Полацку каля 1110 года. Дзяўчынку назвалі старажытным беларускім імем Прадслава. Тое, што нарадзілася яна ў магутнай княжацкай сямі, спрыяла ейнай адукацыі. Вучылася Прадслава ў школе пры Сафійскім саборы і дома - пры княжацкім двары, навука давалася ёй значна лягчэй, чым іншым аднагодкам. "Жыццяпіс Ефрасіньні Полацкай", выдатны помнік старажытнабеларускай літаратуры, які ўзнік напрыканцы XII стагоддзя, адзначае любасць дзяўчынкі да вучэння і яе вялікія здольнасці. Княжацкая дачка мела шырокі доступ да кніг, якімі вельмі ахвотна карысталася.

Гады ішлі, а слава аб прыгажосці і адукаванасці Прадславы разнеслася "по всем градам", ды ў Полацк да князя Сьвятаслава-Георгія пачаліся сваты. Калі бацька вырашыў аддаць яе замуж за сына нейкага слаўнага валадара, Прадслава ў таямніцы перад бацькамі, пад імем Ефрасінні, прымае манашскі пострыг. Ефрасіння не хавалася, аднак, за манастырскімі сценамі ад свецкіх клопатаў, а наадварот, хацела браць дзейны ўдзел у культурным і палітычным жыцці Полаччыны. Яна добра разумела, што ў "міру" магчымасці для яе, як жанчыны, вельмі абмежаваныя.

У фармаванні поглядаў святой Ефрасінні Полацкай, якая была адной з самых асвечаных жанчын сваёй эпохі ў Еўропе, выключную ролю адыграла тагачасная літаратура. Апрача кніг Біблії, чытала яна творы патрыстыкі - рымскіх і візантыйскіх багасловаў, Айцоў царквы. У полацкіх кнігазборах XII стагоддзя былі несумненна творы Яна Залатавуснага, Рыгора Назіянзіна, Васілія Кесарыйскага, Яфрэма Сірына, Яна Сінайскага і іншых.

Кожны адукаваны чалавек XI--XII стагоддзяў павінен быў ведаць гісторыю свайго народа. Так і святая Ефрасіння Полацкая вывучала Нестараву "Аповесць мінулых гадоў", якая ўводзіла ўсходняе славянства ў рэчышча сусветнай гісторыі. Зусім верагодна, што чытала яна таксама візантыйскія хронікі /"Хроніка Рыгора Амартола", "Хроніка Яна Малалы"/, "Шасцідзённы" - кнігі, якія дапаўнялі і тлумачылі біблейны расказ пра стварэнне свету, "Хрысціянскую Тапаграфію" Касмы Індыкапова, а таксама магчыма, што чытала і працы антычных філосафаў - Арыстоцеля, Платона ды іншых.

"Хыццяпіс" расказвае, што, пастрыгшыся ў манашкі, Ефрасіння, з дазволу полацкага епіскапа Ільі, пасялілася ў Сафійскім саборы ў келлі-галубніцы

cd. na str. 4

CUDOTWORNE IKONY PREŚWIATOJ BOHORODZICY

WILEŃSKA – OSTROBRAMSKA

– 26.12/8.01

Około roku 1363 po zdobyciu Korsunia, Wielki Książę Litewski Olgierd wywozi stąd między innymi ikonę, którą ofiarowuje swej prawosławnej żonie Julianii. Ikona zostaje umieszczona w nowozbudowanym w Wilnie monastyrze św. Trójcy, a następnie przeniesiona zostaje do znajdującej się niedaleko, w tzw. Ostrym końcu miasta czasowi. W końcu XV wieku po otoczeniu miasta kamiennymi murami, w tej części została umiejscowiona główna brama – baszta ze znajdującymi się nad wrotami czasownią (kaplicą), w której umieszczono ikonę. Z czasem zapomnieniu uległa jej pierwotna nazwa – Korsuńska i ikonę nazywano Ostrowratskoj lub Ostroworotnoj. Kiedy ruską nazwę Ostryja wrata zmieniono na polską – Ostrobramską. W XVII wieku monastyr zabierają wraz z czasownią i ikoną unici, a następnie łacińscy karmelici. Od tamtej pory ikona znajduje się w posiadaniu rzymskokatolików.

Postać Marii Panny przedstawiona jest w momencie Zwiastowania, lecz bez Archanioła Gabriela. najprawdopodobniej ikona ta wchodziła w skład ikonostasu. Odpowiadająca jej ikona Arch. Gabriela została zagubiona. Pamięć jej świętujemy także 25.03/7.04.

Пасты Праваслаўнай Царквы

Праваслаўная Царква спаўняе наступныя многадзённыя пасты.

1. Вялікі пост, іначай Сьв. Чатырдзесятніца, на памяць, што Хрыстос пасьціў 40-к дзён у пустыні. Да посту гэтага далучаецца Страстная нядзеля на ўспамін мукаў Хрыста Спасіцеля.
2. Калядны пост, іначай Піліпаўка, перад Раждажством Хрыстовым. Піліпаўкай зьвецца таму, што пачынаецца посьле сьвята на чэсьць Сьвятога Апостала Піліпа (14 лістапада).
3. Усьпенскі пост – Спасаўка, (ад 1 да 14 жніўня перад Усьпеньнем Божай Мацеры.
4. Пятроўка – у чэсьць Сьвятых Апосталаў Пятра і Паўла; начынаецца за тыдзень па Сёмусе і цягнецца да Пятра).

Пасты аднадзённыя: серада – на знак жалобы, что Іуда-здраднік прадаў Хрыста на мукі; пятніца – на ўспамін аб Збаўчых Крыжовых Муках Хрыста; перададне Хрышчэньня – 5 студзеня; Адсячэньне Галавы Іоану Прадцечы – 29 жніўня і Узьвіжаньне – 14 верасьня.

Дзеля таго, каб пост наш быў угодны Богу і карысны для нас, мы павінны пасьціць не дзеля людзкога, як кажуць, вока, але перад Богам, з любоўю да Яго; гэта значыць у пост ня можна ня толькі есьці мяса, масла і іншай скараміны, але і ў посных стравах трэба быць умяркаваным; затым належыць устрымлівацца ад брыдкіх словаў, непатрэбнай гульні, чытаньня кніжак, якія могуць выклікаць нячыстыя думкі і пажаданьні, і наагул ухіляцца ўсяго, што можа навясьці нас на спакушэньне.

Вельмі добра і карысна кончыць пост ачышчэньнем душы ад грахоў у Сьв. Споведзі і асьвяціць яе прычашчэньнем Сьв. Цела і Крыві Хрыстовых.

НАШЫ ПРЫХОДЫ

1. АНДРЫЯНКІ (Andryjanki) – 1580 r., p.w. Wozdwiżenija Kriesta Gospodnia (Podwyższenia Krzyża Pańskiego), obecnie filia p.w. Pokrowa Preswiatoj Bogorodzicy (Opieki Matki Boskiej) parafii Boćki, dek. Bielsk Podlaski,

2. АЎГУСТАЎ (Augustów) – 1569 r., p.w. św. św. Piotra i Pawła, obecnie filia p.w. Wozniesienija Gospodnia (Wniebowstąpienia Pańskiego) parafii Suwałki, dek. Białystok,

3. АЎГУСТОВА (Augustowo) – 1807 r. – p.w. św. Ap. Ionna Bogosłowa (Jana Teologa), na terenie parafii czasownia (kaplica) cmentarna p.w. św. Onufrija (Onufrego) we wsi Stryki, dek. Bielsk Podl.,

4 БАГУШЕВА (Boguszewo k. Knyszyna) – 1574 r., od roku 1711 jako czasownia na cmentarzu w Knyszynie, zniszczona w 1941 r., ikona św. Paraskiewy z tej cerkwi znajduje się w USA, obecnie parafia nie istnieje,

5 БЕЛАВЕЖА (Białowieża) – 1793 r., p.w. św. Mikołaja. na terenie parafii czasownia cmentarna p.w. św. św. Cyryla i Metodego, dek. Hajnówka,

6. БЕЛЬСК (Bielsk Podlaski):

– Rożdżestwa Preswiatoj Bohorodzicy (Narodzenie N.M.P.) – 1506 r., we wsi Hryniewicze czasownia cmentarna p.w. św. Proroka Iiji (Eliasza),

– Św. Archangieła Michaiła (Michała Archanioła) – 1607 r., na terenie parafii w Bielsku także czasownia cmentarna p.w. Św. Ducha,

– Woskresienija Hospodnia (Zmartwychwstania Pańskiego) – 1607 r., we wsi Parcewo czasownia cmentarna p.w. św. Dymitra,

– Św. Trójcy – 1580 r., nie istniejąca, zlikwidowana w 1835 r. przez bpa unickiego J. Siemaszkę,

– Bogojaulenskaja (Chrztu Pańskiego) – 1587 r., nie istniejąca,

– św. Jurija (Jerzego) – 1607 r., nie ostniejąca,

– Uspienskaja (Zaśnięcia Matki Boskiej) – 1633 r., nie istniejąca,

Mikołaja z manastyrom – 1633 r., nie istniejąca.

Святая Ефрасіння Полацкая

dokończ. ze str. 3

і "нача книги писать своими руками". Гэтаю працаю займаліся ў той час амаль выключна мужчыны, дык ужо адно тое, што маладая жанчына ўзялася за такую цяжкую справу, было подзвігам. "Жыццяпіс" паведамляе чытача, што частка перапісаных Ефрасіннай кніг, ішла на продаж, а атрыманыя грошы, па яе просьбе, раздаваліся бедным. На пытанне, якія кнігі перапісвала святая, "Жыццяпіс" адказу не дае. Але зусім верагоднымі з'яўляюцца меркаванні, што акрамя рэлігійна-маральнай літаратуры /"Псалтыр", "Часаслоў", "Апостал"/, пяро асветніцы выводзіла таксама радкі візантыйскіх гістарычных хронік і айчынных летапісаў, прыродазнаўчых трактатаў і папулярных тады зборнікаў афарызмаў. Перакладала яна таксама літаратуру з грэчаскай, а магчыма, што і з лацінскай моваў.

Працавала таксама вялікая палаччанка і на асветніцкай ніве. У адкрытых, дзякуючы ейнай рупнасці школах, шмат дзяцей атрымлівала першы цыкл свайго навучання. Ефрасінні, аднак, гэтага не хапала. Выкарыстоўваючы свае веды, яна імкнулася пашыраць межы звычайнай навучальнай праграмы. Апрача царкоўнаславянскай, полацкая моладзь вывучала грэчаскую, а магчыма і лацінскую мовы, пашырала свае звесткі па прыродазнаўстве, рыторыцы, медыцыне. Вялікая ўвага адводзілася гісторыі.

Пры ўсім падзвіжніцтве маладой манашкі, прадуктыўнасць ейнай самотніцкай працы ў келлі была невысокая. Ефрасіння марыла пра тое, каб перапісваннем кніг у Полацку займаліся не адзінкі, а дзесяткі людзей. Мара стала яваю пасля заснавання двух манастыроў. У іх, пад кіраўніцтвам асветніцы, дзейнічалі майстэрні па перапісванню кніг – скрыпторыі. Адгэтуль разыходзіліся кнігі па ўсёй Полацкай зямлі, неслі асвету ў многія беларускія дамы.

На схіле жыцця Ефрасіння Полацкая вырашыла зрабіць паломніцтва ў Іерусалім. Захварэўшы ў дароге, 23 мая 1173 года яна памерла і была пахаваная ў іерусалімскім манастыры св. Феадосія. У 1187 годзе, рыхтуючыся да штурму Іерусаліма, султан Саладзін дазволіў за выкуп забраць хрысціянам іхнюю маёмасць і пакінуць горад. Разам з іншымі рэліквіямі, праваслаўныя манахі перавезлі ў Кіеў і раку Ефрасінні ды перазахавалі яе ў Кіеўска-Пячорскай лаўры (частка мошчаў знаходзіцца там і цяпер). У 1910 годзе астанкі асветніцы даставілі ў Полацк, у заснаваны ёю Спаскі манастыр. Там жа, у 1922 годзе, бальшавікі загадалі адчыніць труну з мошчамі. Іхняя "навуковая экспертыза" даказала, што "мошчы муміфікаваліся ў выніку спрыяльных глебавых умоў". Пасля гэтага нятленнае цела Святой адправілі ў Маскву на... выстаўку, а потым – у Віцебскі краязнаўчы музей. Год раней бальшавіцкія камісары абакралі манастыр з усіх каштоўнасцяў, у тым ліку і са срэбнай ракі вагой ў 40 пудоў, у якой ляжалі мошчы Ефрасінні. У 1928 годзе манастыр цалкам зачынілі.

У часе акупацыі, калі былі адчыненыя цэрквы і аднаўлены Спаскі манастыр, мошчы ігуменні вярнуліся ў Полацк. Дапамаглі гэтаму акупацыйныя (у геты час нямецкія) улады – прыкладова, у дзень прыбыцця цягніка з мошчамі ў горадзе адмянілі камендацкую гадзіну.

Зараз астанкі асветніцы захоўваюцца ў Спаскай царкве Спаса-Ефрасіннеўскага манастыра ў старажытным беларускім горадзе Полацку.

Ю. Каліна
(Паводле У.А. Арлоў, "Асветніца з роду Усяслава")

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

4/17.12. – ŚW. WIELKOMĘCZENNICA BARBARA

Za wyznawanie wiary Chrystusowej była męczona, a następnie ścięta mieczem przez własnego ojca około 306 roku. Jej św. relikwie (moszczi) znajdują się w Soborze św. Włodzimierza w Kijowie. Do św. Barbary zanosi się modły o uchronienie od niespodziewanej śmierci.

6/19.12. – ŚW. MIKOŁAJ CUDOTWÓRCA

Był arcybiskupem w Myrach Licejskich (Azja Mniejsza). Jawnie i tajnie pomagał potrzebującym, występował w obronie niewinnie oskarżonych. Modlitwami czynił wiele cudów. Uczestniczył w I Soborze Powszechnym w Nicei w 325 roku. Zmarł około 345 roku. Jego św. relikwie znajdują się w Bari we Włoszech. Św. Mikołaj jest patronem żeglarzy, a także podróżujących zarówno po morzu, jak i lądzie.

27.12/9.01 – ŚW. APOSTOŁ, PIERWSZY MĘCZENNIK ARCYDIAKON STEFAN

Był pierwszym spośród 7 wybranych przez św. Apostołów diakonów Cerkwi Chrystusowej, dlatego też nazywany jest arcydiakonem. Głosił wiarę chrześcijańską, a imieniem Chrystusa czynił wiele cudów. Został ukamieniowany w 34 roku przez tych spośród Izraelitów, którzy występowali przeciw Chrystusowi i chrześcijanom. Był pierwszym męczennikiem za wiarę chrześcijańską.

KANONY I SOBORU POWSZECHNEGO, NICEA 325 r.

10. Jeżeli niektórzy z upadłych zostali podniesieni do stanu duchownego, ponieważ ci, którzy ich konsekrowali nie wiedzieli o ich grzechu lub nawet wiedzieli: nie osłabia to siły kanonu kościelnego, albowiem tacy będą wykluczeni ze stanu duchownego, z chwilą, gdy wyjdzie na jaw ta nieprawidłowość.

11. O tych, którzy odstąpili od wiary, nie z przymusu, ani też z powodu konfiskaty majątku, ani niebezpieczeństwa, ani czegoś podobnego, jak to miało miejsce za czasów prześladowań Licyniusza, Sobór postanowił okazać im łaskę, chociaż nie są godni litości. Ci, którzy okażą szczerą skruchę i są ochrzczeni, niechaj przez trzy lata przebywają wśród słuchających Pisma i siedem lat wśród czyniących pokłony, prosząc o przebaczenie, dwa lata następne niechaj uczestniczą na modlitwie wraz z ludem, oprócz przyjmowania Świętej Komunii.

14. Święty i wielki sobór postanowił, aby katechumeni i ci, którzy upadli, przez trzy lata przebywali tylko pośród słuchających Pisma, a po tym okresie będą mogli modlić się z katechumenami.

20. Ponieważ znajdują się tacy, co w dniu Pańskim (niedziela) i w dniach Pięćdziesiątnicy (Zesłania Ducha Świętego na Apostołów) zginają kolana, Święty Sobór postanawia, ażeby we wszystkich diecezjach stosowano powszechną zasadę, że należy zanosić modły Bogu w pozycji stojącej.

Wszystkich Kanonów I Powszechnego Soboru w Nicei jest 20.

OBJAŚNIENIE OKREŚLEŃ ŚWIĘTYCH – I cz.

1. PATRIARCHOWIE, PRAOJCOWIE, OJCOWIE (PATRIARCHI, PRAOTCY, OTCY) – sprawiedliwi mężowie ze Starego Testamentu, spośród których, według powinowactwa cielesnego narodził się Jezus Chrystus oraz wszyscy święci starotestamentowi – Abraham, Izaak, Jakub.
2. PROROCY (PROROKI) – bogobojni mężowie starotestamentowi wybrani przez samego Boga, odkrywający ludziom wolę Bożą i przepowiadający przyszłość – szczególnie o przyjściu na ziemię Chrystusa, Zbawiciela świata – Eliasz, Jeremiasz, Anna Prorokini.
3. APOSTOŁOWIE (APOSTOŁY) – wybrani uczniowie Jezusa, posłani przez niego do różnych krain dla głoszenia Ewangelii – Jan, Jakub (z 12-tu), Tymoteusz, Nikanor (z 70-ciu).
4. HIERARCHOWIE I OJCOWIE (SWIATITIELI I OTCY) – patriarchowie, metropolici, arcybiskupi i biskupi, następcy św. Apostołów w Cerkwi (Kościele) Chrystusowej – Jan Złotousty, Bazyli Wielki, Atanazy i Cyryl Aleksandryjscy.
5. ŚWIĘCI RÓWNI APOSTOŁOM I OŚWIECICIELE (SWIATYJE RAWNOAPOSTOLNYJE I PROSWIETITIELI) – poprzez ich misję całe narody i kraje poznawały i przyjmowały wiarę chrześcijańską – Cyryl i Metody Oświeciciele Słowian, Nina Oświecicielka Gruzji, Maria Magdalena.
6. MĘCZENNICY (MUCZENIKI) – zmarli śmiercią męczeńską za wiarę w Chrystusa – Antoni, Jan i Eustachy Wileńscy, Hawriił Zabłudowski, Miron.
7. WIELKOMĘCZENNICY (WIELIKOMUCZENIKI) – szczególnie odważnie i z wielką wytrzymałością znosili męki zadawane przez swych prześladowców – Barbara, Katarzyna, Gieorgij Pobiedonosiec (Jerzy Zwycięzca), Fiodor Stratilat (Teodor).

W NUMERZE WYKORZYSTANO NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA

1. Kanony ili Kniga Prawił, RPZC, Montreal, Kanada 1974.
2. Kanony Kościoła Prawosławnego w przekł. polskim, ks. dr Aleksy Znosko, Warszawa 1978.
3. Prostrannyj Miesiacesłow Russkich Swiatnych i Kratkije Swiedienija o Czudotwornych Ikonach Bożijej Matieri, Jordanville, USA 1976.
4. Kratkije Żytija Swiatych na wieś god, Warszawa 1929.
5. Biełaruska – Sławiański Lementar, Warszawa 1933.
6. Wiera i Żiźń – „Taja Wypłaszczenija Syna Bižja", Nr 10/18, Foresville, USA, 1982.

REZERWAT PRZYJAŹNI

Mój znajomy ucząc się w połowie lat siedemdziesiątych w maturalnej klasie nie grzeszył nadmiarem wiedzy z jakiegokolwiek przedmiotu, był natomiast starannie ideowo przygotowany do życia. Jak mawiał – czuł jedność moralną, polityczną, duchową i etniczną z wielomilionową rzeszą ludzi radośnie tworzących nową rzeczywistość pod kierunkiem Wielkiego Wodza. Po krótkim kursie historii o dziejach swego kraju i zapoznaniu z „literaturą obowiązkową" wiedział, że jest on otoczony przez podstępnych, chciwych i wiarołomnych sąsiadów. Ten z zachodu był uosobieniem okrucieństwa, przemocy i zaborczości. Ten ze wschodu – agresywności, prymitywizmu i sadystycznych upodobań. Na południu i północy też nic dobrego nie było. Wśród tego zdziczałego oceanu jego kraj jawił się wyspą, na której żyły szlachetne istoty będące z kolei uosobieniem cnót chrześcijańskich, tolerancji, odwagi i szlachetności. Żyć wśród spadkobierców takich tradycji i nie być jednym z nich – było to wręcz niemoralne. Mój znajomy czuł, że jest jakby trochę inny. Wprawdzie mówił tym samym językiem lecz z jakimś dziwnym „barbarzyńskim" akcentem. Mowę ojca i matki starał się wymazać z pamięci, nie przypominała mu ona nic dobrego. Z kim miał się utożsamiać, gdy 50 km od jego domu kończyła się cywilizacja?

Spragniony poznania szczegółów o dziejach swych przodków, przez następne kilka lat pilnie studiował ich porażki i zwycięstwa nad obcymi hordami. Był przekonany, że wraz ze zwiększającą się liczbą przeczytanych książek wszystko będzie bardziej proste i zrozumiałe. Stawało się jednak odwrotnie, rodziło się coraz więcej pytań i wątpliwości. I tak mój znajomy doczekał się pierwszego Roku Rewolucji. Okazało się, że ta duchowa jedność ludu była tylko różowym balonikiem, który pękł przy pierwszym zderzeniu z przeszkodą, odsłaniając różnobarwną rzeczywistość kryjącą się za tą nadmuchaną materią. Wśród wielu nowych zjawisk odrodziła się również nadgraniczna gmina, której „wiecznaja pamiać" odśpiewano już kilkakrotnie. Jej obszar nadspodziewanie szybko zaczął zamieniać się w swojego rodzaju getto, w którym zaproponowano miejsce dla wielu, wielu osób. Wśród nich znalazł się również nasz młody przyjaciel. Selekcji dokonano na bardzo prostej zasadzie – inności pokłonów oddawanych temu samemu Bogu, niezależnie od tego czy ktoś hołdy te składał osobiście, czy też czynili to jego przodkowie. Jedyną alternatywą uniknięcia zakwaterowania na terenie gminy było nauczenie się „prawidłowego" sposobu oddawania czci Najwyższemu. Dziwne, że niewielu w tym czasie wybierało tę właśnie drogę. Wielu natomiast wyselekcjonowanych w poniżeniu i na klęczkach histerycznie krzyczało: „pragniemy być cząstką Wielkiego Narodu". Na zmianę sposobu oddawania hołdów nie pozwalały im względy antropologiczne. Nikt ich jednak nie słuchał ani nie zwracał na nich uwagi. Przytłaczająca większość społeczności gminnej ignorując ruch jaki wokół niej się dzieje, robiła wszystko to co czyni każde stworzenie błąkające się po tej pięknej planecie.

Dbała o pełny brzuszek, zdrowe potomstwo i przytulny kąt dla własnego stadka. Wśród mieszkańców gminy zachowali się też i tacy, których irytowało poniżenie klęczących i animalizm rozbieganego w gromadzeniu zapasów tłumu. Dostrzegali odrębność swoich braci od Wielkiego Narodu, kochali ich i nienawidzili, chcieli im pomóc, by stali się ludźmi, było ich jednak mało, nie mieli żadnych środków, byli bezsilni i sfrustrowani.

Mieszkańców gminy odizolowano wielką Ścianą, określaną niekiedy Wschodnią. Mur ten zresztą bardzo intensywnie wznoszony był w czasach różowego balonika. Po obu jego stronach wiele było pustego miejsca. Lud więc zebrał się do zapełniania tych białych plam. Najchętniej pisano to co było po przeciwnej stronie muru. Ponieważ był to jednak solidny mur, bez żadnego okienka, czy nawet otworu, to tak naprawdę niewiele wiedziano o sobie nawzajem. O czym więc pisali przedstawiciele Wielkiego Narodu i społeczności gminnej? Najczęściej własne wyobrażenia. Przez wiele stuleci żyli po sąsiedzku, a niekiedy nawet na jednym podwórku, wiedzieli więc o sobie tyle, by stworzyć solidną mitologię.

Wielki Naród nie domagał i jak każdy w takiej sytuacji szukał winnych swej słabości. Przy Ścianie nie było to trudne. Mieszkańcy getta byli po prostu inni. Wskazywano na nich, że to oni właśnie wprowadzili system władzy wzorowany na sąsiedniej Barbarii, przez co musiał cierpieć Wielki Naród, wysługiwali się obcym reżymom, sprawowali władzę odbierając posady i medale należne tylko szlachetnej nacji.

Pisanie po Ścianie po jej zachodniej stronie sprawiało ogromną ulgę piszącym,

cd. na str. 8

NA GRANICY – 1946 r.

Poniżej zapoznacie się państwo z treścią poufnego dokumentu, który powstał w grudniu 1946 r. Mianowicie jest to pismo Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Repatriacyjnego w Białymstoku skierowane do ówczesnego wojewody białostockiego. Poruszane są w nim zagadnienia związane z wytyczeniem granicy między Polską a ZSRR na odcinku Puszczy Białowieskiej. Ujęte tam problemy dotyczą głównie Białorusinów zamieszkujących strefę przygraniczną, która obejmowała wtedy nawet okolice Kleszczel. W przytoczonym tekście zobaczyć możemy jak decyzje wielkich polityków – takich np. jak Stalin, którzy „palcem na mapie" dzielili olbrzymie terytoria – zazębiają się z polityką lokalną i wywierają wpływ na pojedyńcze osoby, rodziny, czy też wsie i miasteczka. Dokument przechowywany jest w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku. W tekście zachowano oryginalną pisownię.

„...

Z całokształtu pracy delimitacyjnej na terenie woj. białostockiego daje się zauważyć, że powołane Podkomisje terenowe w czasie wykonywania swych zadań nie brały pod uwagę potrzeb gospodarczych.

Oddział Wojewódzki [PUR] ze swojej strony [stwierdza], że kwestia ludnościowa na pograniczu winna znaleść następujące rozwiązanie:

1) całkowite usunięcie elementu białoruskiego od granicy możliwie najdalej,

2) zaludnić tereny przygraniczne ludnością polską,

3) przeprowadzić niezwłoczną komasację w pasie karłowatych gospodarstw, wydzielając nieużyki i małowartościowe grunta pod zalesienie,

4) odnośnie Białowieży koniecznym jes pozostawienie garnizonu Wojska Polskiego, oraz zakazać prawa wyjazdu na inne tereny Polakom tam osiedlony.

Ad 1. W wyniku przeprowadzania prac w terenie dało się zauważyć, że Białorusini poza bardzo nielicznymi wypadkami są ustosunkowani do Polaków wrogo. Dowodem tego są petycje składane przez ludność białoruską bezpośrednio do władz Z.S.R.R. o włączeniu niektórych gmin (Kleszczele, Białowieża) do Związku Radzieckiego, jak też i tworzenie tajnych organizacji, dążących do oderwania terenów granicznych (wieś Opaka Wielka gm. Kleszczele). Powyższe wystąpienia są tym trudniejsze do wykrycia i groźniejsze dla całości terytorium Polski, że są one pokryte jak największą lojalnością wyrażającą się w przynależności do partyj politycznych, organizacjyi społecznych i spełnianie obowiązków państwowych (dobre zdawanie swiadczeń rzeczowych w roku ubiegłym). Jednakże przy bliższym wejrzeniu daje się widzieć prawdziwy stosunek do wszystkiego co polskie uwydatniające się w postaci utrudniania osadzania repatriantów na gospodarstwach pobiałoruskich jak ze strony samej ludności białoruskiej, tak i ze strony urzędów czy instytucji, gdzie kierownikami są Białorusini (były wójt gm. Hajnówka, były prezes Samopomocy Chłopskiej w gm. Kleszczele, były wójt tej że gm., wójt gm. Narew, były wójt gm. Białowieża i inni). Samopomoc Chłopska na tym terenie jest opanowana przez Białorusinów i nie dość, że nie przychodzi z pomocą ludności polskiej, ale nawet ją szykanuje. Drugim powodem do wysiedlania Białorusinów z pasa granicznego i wprowadzenia tam elementu nowego, polskiego - jest ochrona przed przemytem i nie-

cd. na str. 7

POLSKA CZY BIAŁORUSKA

dokończ. ze str. 2

5) pożary i grabieże Cerkwi będące w efekcie unicestwianiem fundamentarnych świadków wielowiekowego istnienia prawosławia wśród białoruskich wiernych na Białostocczyźnie.

Takie eliminowanie białoruskości i sztuczne kreowanie polskości (za wszelką cenę), jest niczym innym, jak współczesnym podbojem kolonialnym i nie służy zgodnemu współżyciu mieszkających tu Białorusinów i Polaków. U jednych wywołuje strach oraz niepewność jutra, co często prowadzi do wstydliwych postaw lokajskich, u drugich zaś nietolerancję.

Potęgują to jeszcze bardziej ataki omawianych kręgów na nasze najsłabsze pozycje – trudności z wykorzystaniem istniejących możliwości, jak brak chętnych do nauczania języka białoruskiego, porażki w wyborach, formalne niutożsamianie się większości Prawosławnych z narodowością białoruską, itp. Mają to być rzekome dowody na fikcyjne wyolbrzymianie roli naszej mniejszości. Celowo jednak zapomina się, iż jest to problem złożony i skomplikowany – społeczność ta w coraz większym stopniu traci swoją odrębność i w związku z tym przeżywa (nie zawsze świadomie) ogromny kryzys moralny, ale coraz wyraźniej dają się również zauważyć przejawy odrodzenia. A obecny – chory przecież – jej stan duchowy ma swoje podłoże nie tylko w niedostatecznych cechach narodowych i uwarunkowaniach historycznych, ale przede wszystkim w zamierzonych i niezamierzonych działaniach władców tych ziem. Trudno przewidzieć w jakim kierunku potoczą się dalsze losy – czy białoruska mniejszość zaniknie całkowicie? Jedno jest pewne – obecny proces można jeszcze w wielu wypadkach odwrócić. Wystarczy, aby np. odradzające się państwo białoruskie osiągnęło – powiedzmy – poziom materialny dzisiejszych Niemiec. Z całą pewnością zdecydowana większość prawosławnych Białostocczyzny, a nawet część katolików określiłaby siebie Białorusinami. Jest to oczywiście bezpodstawne fantazjowanie, ale czyż nie status materialny potężnej macierzy zadecydował głównie o rosnącym dziś znaczeniu mniejszości niemieckiej?

Bez względu jednak na przyszłe losy, stosunki między Białorusinami i Polakami na Białostocczyźnie będą zgodne jedynie wtedy, gdy pojawi się obustronna tolerancja. Nieprawdziwe oraz niepełne naświetlanie dziejów historycznych rodzi zaś przejawy szowinizmu i nacjonalizmu. Aby więc nie dopuścić do pogorszenia układającego się coraz zgodniej współżycia obu tutejszych społeczności, należy przede wszystkim w miarę obiektywnie przedstawić historię tych terenów.

Z tych względów pojawiające się ostatnio sformułowanie, że „Białostocczyzna jest ziemią etnicznie białoruską” jest być może dużym uproszczeniem, ale określenie Białostocczyzny jako ziemi etnicznie polskiej dla wielu jest uproszczeniem dużo większym. Starsi mieszkańcy tych terenów pamiętają bowiem, że jeszcze długo po zakończeniu ostatniej wojny, na wschód od Białegostoku język białoruski można było usłyszeć znacznie częściej niż polski...

Michał Łukaszuk

„УНІЯ”

13 ліпеня 1990 года ў Менску была створана суполка ”Унія”. Аб'яднанне зарэгістравалася як калектыўная сябрына Таварыства беларускай мовы імя Францішка Скарыны. Столькі можна даведацца з часопіса ”Унія”, які з'яўляецца выданнем гэтай суполкі.

”Унія” – гэта зусім новая з'ява сярод беларускіх незалежных выданняў на Беларусі. Разнастайнасць беларускага адраджэнскага друкаванага слова дапоўніўся новым, асабліва адносна праблематыкі, часопісам.

Рэдакцыю ”Уніі” складае ”беларуская уніяцкая моладзь”. Маючы на ўвазе толькі гэты факт, чытач можа дадумацца ўжо на пачатку, які будзе змест часопіса.

Падуманы ён як прапагатар ідэі рэлігійнай уніі і ўніяцкае царквы, якую, дарэчы, аўтары лічаць ”нацыянальнай царквой беларусаў”.

Увагу чытача асабліва звяртаюць два артыкулы, якіх можна назваць праграмнымі: ”Жыцярыс святое пакутніцы Уніі” ды ”Апалёгія Уніі”. Ужо самыя загалоўкі дасканала аллюстроўваюць змест тэкстаў. Татальная крытыка праваслаўя, як рэлігіі чужой для беларусаў ды адначасова некрытычная апалёгія царкоўнай уніі, якая паводле аўтараў з'яўляецца нацыянальнай царквой беларусаў, адзіным іхнім абаронцам на працягу стагоддзяў – гэта бадай галоўныя тэзісы аўтараў. Паводле іх, адзіны выхад для беларускага адраджэнскага руху – пераход на вуніяцтва. Кожная нацыя мае сваю рэлігію: палякі – рымскі каталіцызм, расейцы – праваслаўе, для беларусаў застаецца выніяцтва.

Ці сапраўды ўнія нясла з сабой толькі карысці для беларускага насельніцтва Рэчыпаспалітай? Няўжо пад канец XX ст. усе беларусы павінны пакінуць веру сваіх дзедаў ды бацькоў, праваслаўе, ды перайсці да ўніятаў? – хочацца запытацца ў хлопцаў з ”Уніі”. Для мяне ёсць толькі адзін адказ – не!

Навязанне рэлігійнай уніі ў 1596 годзе гэта чорная дата для Беларусі ды яе жыхароў, звязаная з актамі насілля і гвалту, з таптаннем асноўных правоў чалавека – волі сумлення і веравызнання. Навязваючы ўнію, каталіцкі клір і польскія ўлады імкнуліся да таго, каб праваслаўнае насельніцтва Беларусі і Украіны падпарадкаваць Польшчы, дзяржаве, у якой не было месца для іншаверцаў ды непалякаў. Унія, падумана як пераходны этап з праваслаўя ў каталіцызм, дасканала справілася з гэтым заданнем. Менавіта таму дарэмна шукаць родаў нашых слаўных князёў ці магнатаў, усе яны ў польскай культуры

cd. na str. 11

Мудрасць і паслядоўнасць

dokończ. ze str. 1

для ўсяе праваслаўнае грамады – маем першага ў Польшчы прафесара праваслаўнае тэалогіі! Тытул гэты – несумненна, узнагарода за шматгадовую працу на навуковай ніве. У канцы лістапада прыпадае таксама 11-ая гадавіна хіратоніі нашага архіепіскапа, гэта значыць высвячэння ў сан епіскапа. Высвячэнне гэтае адбылося 25 лістапада 1979 года ў Варшаве. Да гэтага часу епіскап Сава быў рэктарам Яблачыскай духоўнай семінарыі. Чарговым этапам святарскай працы епіскапа Савы было развіццё Лодзінска-пазнанскага епіскапства, для якога, на працягу кароткага перыяду, умеў ён зрабіць шмат чаго карыснага. У ліпені 1981 года быў ён пакліканы на епіскапа да Беластоцкай і Гданьскай епархіі. Быў гэта цяжкі час для ўсіх нас – трэба было шмат што зрабіць на ніве царкоўнага жыцця: не хапала цэркваў, узровень духоўнага жыцця не быў надта высокі, кульгавай была праца з моладдзю. Гледзячы з сённяшняй перспектывы ды ацаняючы дзесяцігадовую працу нашага архіпастыра і ўсяго духавенства, бачым колькі за такі кароткі перыяд удалося дасягуць. Маем арганізаваную дзейнасць моладзі, новыя цэрквы, а духоўнае жыццё з кожным годам набірае новых якасцяў. Але праўда і такая, што шмат яшчэ працы перад нашым архіпастырам: адрадзіць духоўнае жыццё ў старажытным супраскім манастыры, дайсці з жывым Божым словам да кожнай заблуджанай праваслаўнай душы. Дык на далейшыя гады працы на хвалу Божую жадаем нашаму архіпастыру

Многае лета

В. Харужы

NASZA ANKIETA

Dzieje przeszłości są niby gasnące oscylacje – z czasem znikają z ludzkiej pamięci. Bo natura każe żyć przyszłością, jako, że tylko w niej jest nadzieja na lepsze jutro. Tragiczne jest jednak całkowite odrzucenie historii i kultury kształtowanej wiekami, by wartości te zastąpić elementami cudzymi i obcymi, nawet jeśli są nimi rzeczy bliskie i sąsiednie. Jak w tym ogólnym kontekście wygląda moralny stan społeczności wschodniej Białostocczyzny, a szczególnie tej jej przeważającej części, która przynajmniej z pochodzenia nie jest polska? Czy ci, którzy przynależą religijnie do prawosławia, zaś etnicznie do narodowości białoruskiej są świadomi swojego pochodzenia i potencjalnie bogatej swojej kultury duchowej? Gdzie leżą przyczyny lawinowego odchodzenia z użycia języka białoruskiego oraz radykalnego zmniejszania się wiernych prawosławnej Cerkwi? Kto ponosi odpowiedzialność za ruinę gospodarczą i katastrofalny stan rolnictwa tzw. białostockiego pasa wschodniego? Jak rozdzielić winę i odpowiedzialność za niewłaściwy stan moralny, kulturowy i materialny między politykę lokalną, krajową i zagraniczną, ludność polską (miejscową i kraju), kościół rzymskokatolicki oraz zainteresowanych, czyli dawne i obecne partie i organizacje białoruskie, Prawosławną Cerkiew (jej duchowieństwo), wreszcie samych mieszkańców? Czy istnieje ponaceum na uzdrowienie chorej przecież i skarłowaciałej społeczności – zarówno prawosławno-białoruskiej, jak też, tzw. nowopolskiej (tzn. tych, którzy wyrzekli się swojej kultury i religii na rzecz przeważnie Polaków-katolików) oraz pozostałych mieszkańców tych terenów?

Oto jedna z pierwszych wypowiedzi, którą niżej publikujemy.

J.G. - student: *Każde oscylacje, które nie są podtrzymywane gasną prędzej czy później. Nie ma się więc co spodziewać, że w tym przypadku będzie inaczej. Odpowiednia polityka gospodarcza, oświatowa, religijna i propagandowa zrobiły swoje. Zostaliśmy odcięci od historii, tradycji, kultury. Efekty tego są jakie są. Pozostały tylko w zasadzie dwie rzeczy nas wyróżniające: język i religia. Ale i one pozostały w ilościach szczątkowych. Ludzie prawosławni mówiący po „swojemu" lub też i nie, co ma miejsce szczególnie w miastach, coraz rzadziej utożsamiają się z narodowością białoruską. Dlatego należy jak najszybciej wykorzystać te resztki świadomości w umysłach miejscowej ludności i położyć główny nacisk na krzewienie wiedzy o historii, kulturze, tradycji, a nie marnować czas na biadolenie, jak to jest źle, narzekać na ludzi, że odchodzą, wyrzekają się. Dlaczego dziwi nas obecny stan u nas, skoro w granicach obecnej Białorusi może jeszcze mniej mieszkańców przyznaje się do tej nacji. Podobnie jak i na Białostocczyźnie awangardę stanowi młodzież. I tylko należy mieć nadzieję, że po uwikłaniu się w sprawy rodzinne, życiowe nie straci ona zapału i entuzjazmu do działalności i tworzenia. Pozytywny skutek w tej mierze dałaby współpraca z kościołem prawosławnym. Nie może to jednak odbywać się tak jak na zasadzie polskość-katolickość. Ale współpraca z Cerkwią może dać duże efekty i to nawet w nie tak odległym czasie. Wymaga to co prawda nowego podejścia duchownych, ale pierwsze efekty są już widoczne, np. czytanie Ewangelii i kazania w języku białoruskim, coraz liczniejsza grupa baciuszków na kursie języka białoruskiego. Tak więc moim zdaniem nadszedł czas działania i należy go jak najlepiej wykorzystać dopóki jeszcze można.*

Jeśli problematyka ta wzbudziła zainteresowanie Państwa, bardzo prosimy o nadsyłanie listów, wypowiedzi. Spodziewamy się, iż wspólnie możemy się podzielić naszymi spostrzeżeniami i przemyśleniami.

Redakcja

NA GRANICY – 1946 r.

dokończ. ze str. 5

legalnym przekraczaniem granicy. W obecnej chwili, Wojsko Ochrony Pogranicza jest, rzec można bezsilne, nie mając oparcia żadnego w terenie, gdyż z obu stron granicy leżą wsie spokrewnione z sobą i utrzymujące stałą łączność.

Ad 2. Osadzenie ludności polskiej winno pójść drogą mniej kosztowną, a to przez osiedlenie tam małorolnych Polaków z terenu tegoż powiatu lub województwa przez które przechodzi granica i przez repatriantów, którzy przybędą w okresie zimowym i następnym.

Ad 3. W tym też celu koniecznym byłoby do niezwłocznego przystąpienia przeprowadzenia chociażby pobieżnej komasacji gruntów, gdyż po 1: - wskutek wytyczenia granicy z pominięciem wszelkiej logiki gospodarczej, na terenie całego województwa niektóre siedliska wsi odeszły do Z.S.R.R. a ich ziemia pozostała w Polsce i odwrotnie, po 2: - grunta częstokroć są b. mało wartościowe lub całkiem nienadające się do uprawy, wobec tego należałoby wydzielić i przekazać Ministerstwu Lasów Państwowych do zalesienia. Dopiero wyznaczone działki oraz przydzielone tym działkom budynki należałoby przekazać osadnikom, którzy je sposobem gospodarczym, gdyby zachodziła potrzeba poprzynosili na przydzielone gospodarstwa z tych, któreby się likwidowały.

Ad 4. Najważniejszą bodaj sprawą jest sprawa Białorusinów ze względów gospodarczych, kulturalnych i prestiżowych Państwa. Z powodu starań ludności białoruskiej z wójtem na czele przy obecnej delimitacji granicy utraciliśmy pas około 1,5 km. na tym odcinku, w co wchodzi najdroższa część puszczy, a więc - Park Narodowy. Nieliczni Polacy, którzy jeszcze pozostali na terenie tej gminy są zdecydowani wyjechać na inne tereny z chwilą opuszczenia Białowieży przez stacjonujące tam Wojsko Polskie przy Komisji Delimitacyjnej. Powodem tego jest terror stosowany przez miejscowych Białorusinów w stosunku do Polaków i rozszerzanie kłamliwych wersyj, że granica będzie niebawem dalej przesunięta na zachód. Możemy się więc znaleźć w sytuacji, że jedyny rezerwat przyrodniczy Polski będzie placówką w której nie będzie ani jednego Polaka. Żeby temu zapobiedz koniecznym jest postawienie Garnizonu Wojskowego.

Ad 5. Łączną sprawą z poprzednią jest usunięcie z Białowieży całkowicie Białorusinów a osadzenie tam zarówno na gospodarstwach jak i na stanowiskach w Leśnictwie i inn. urzedach Polaków, w celu stworzenia jednolitego zdecydowanie polskiego elementu. Analogiczne również wytyczne należałoby przyjąć i zastosować do ludności litewskiej zamieszkującej teren pow. suwalskiego."

Treść tego dokumentu wymaga kilku zdań komentarza.

W końcu 1946r. władze naczelne w Polsce przyjęły już w stosunku do Białorusinów politykę polonizatorską (np.powoli likwidowano szkoły białoruskie). Stanowisko takie zajmował także szczebel wojewódzki i to od jego inwencji zależała praktyczna realizacja celu. Postulat o wysiedleniu ludności białoruskiej ze strefy przygranicznej miał służyć dezintegracji tej społeczności. Zasadniczą przesłanką tego represyjnego postępowania było oskarżenie o wrogi stosunek do Polaków oraz dążenie do „oderwania terenów granicznych". Podane w dokumencie fakty były jedynie pojedyńczymi przykładami i nie można ich uznać za powszechne. Wrogość do Polaków na pewno była, ale jedynie tych, którzy mieniąc się bojownikami o niepodległość palili wsie oraz mordowali i grabili cywilną ludność. Nic też dziwnego, iż Białorusini z okolic Kleszczel słali petycje na wschód, pamiętając zbrodnie jakie miały miejsce w styczniu 1946r. w Zaleszczanach i Wólce Wygonowskiej. Zastanawiająca natomiast jest wzmianka o białoruskich tajnych organizacjach, które być może były spotykaną w innych miejscowościach wschodniej Białostocczyzny samoobroną. Wyjaśnić to mogą jedynie mieszkańcy Opaki Wielkiej.

Absurdem jest uznanie przez kierownictwo PUR, iż w Białowieży panował „terror stosowany przez miejscowych Białorusinów w stosunku do Polaków". Prawie niezorganizowani Białorusini nie prowadzili działań terrorystyczno-rabunkowych skierowanych przeciwko ludności polskiej, tak jak praktykowało polskie podziemie. W Białowieży oraz okolicach Polacy stanowili nieliczny procent i pewnie z tego powodu czuli się zagrożeni, a szeptana propaganda o przesunięciu granicy na zachód mogła się okazać swoistym terrorem oddziaływującym na psychikę ludzką.

Jaskrawo prezentującym się w przytoczonym dokumencie zagadnieniem jest stosunek aparatu państwowego do mniejszości białoruskiej. Zimne wyrachowanie, bez próby zrozumienia jej potrzeb – charakteryzują dobitnie tamte trudne czasy. Rządzono się wtedy „prawami rewolucji", gdzie silniejszy miał zawsze rację. Wielkie hasła o socjaliźmie, demokracji, wolności stosowano głównie na użytek propagandy, zaś rzeczywistość była inną. Ludzie którzy w te ideały uwierzyli przegrali już na samym początku nie wiedząc jednak o tym. Tylko w takich warunkach mogła powstać myśl o przymusowym wysiedleniu wielu tysięcy osób, pozbawiając ich w ten sposób swej Małej Ojczyzny i narażając na cierpienia oraz poniewierkę. Dobrze, iż tych planów nie zrealizowano.

Sławomir Iwaniuk

REZERWAT PRZYJAŹNI

dokończ. ze str. 5

samopoczucie ich poprawiało się proporcjonalnie do zamieszczonych tam obelg i opowiadań o nikczemności mieszkańców gminy. Do naszej redakcji anonimowy nadawca przysłał poemat, który w wyobraźni poety wyrażać miał kredo życiowe mieszkańców getta.

„My tu od wieków w gnoju siedzieli
I święty spokój przez to mieli!
Tak w Ciemnogrodzie kur głośno pieje
A w tępych mózgach bardziej ciemnieje!”

Utwór podpisany przez bliżej nieokreślonego poetę Wiktora Białostockiego z adnotacją, że przeznaczony jest „do szerszego rozpowszechniania wśród inteligentnych ludzi narodowoświ p... i b...”

Miejscowy „Kurier” organ prasowy Wielkiego Narodu zorganizował swemu ludowi wiele podniecających momentów publikując napisy jakie znalazły się po obu stronach muru. Wielką dyskusję zaczynał i kończył Swojak wzywając do czujności przed zszataniałą gminą. Demaskatorskie publikacje Swojaka uczyniły zeń najwybitniejszego trybuna ludu. Starsza pani, która zabrała głos w dyskusji i która wszystko wie, bowiem widziała wszystko własnymi oczami pisała, że mieszkańcy getta powinni być wdzięczni Wielkiemu Narodowi, ponieważ pozostając w granicach jego państwa uniknęli śmierci z rąk Wielkiego Brata. Podkreślała, że przecież kraty więzienne były czymś lepszym od lufy nagana na karku. Większość napisów po zachodniej stronie muru propagowała ciągle tą samą ideę o tolerancyjności Wielkiego Narodu, a jej przejawem – argumentowano najczęściej – miał być fakt posiadania przez mieszkańców gminy własnej organizacji. Własna była wprawdzie tylko z nazwy, a jej struktury ściśle podporządkowane funkcjonariuszom z Ministerstwa Wolności, ale jednak była. Podkreślano także, że mieszkańcy gminy, chociaż element amoralny, korzystają jednak z dorobku kulturalnego Wielkiego Narodu i na koniec stawiano zasadnicze pytanie: „Czyj oni chleb jedzą?”.

A co piszą po drugiej stronie Ściany? Przede wszystkim tłumaczą i przekonują, że są ludźmi i u schyłku XX wieku chcieliby, by traktowano ich jako takich z wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Jak się wydaje niewielkie mają możliwości przekonania kogokolwiek. Brak im własnych szkół, placówek kulturalnych, dysponują zaledwie jedną gminną gazetą, na łamach, której przez długie lata wolno było pisać tylko w granicach folkloru i oczywiście o niewzruszonej przyjaźni międzyetnicznej. Wśród piszących po wschodniej stronie muru uwidoczniły się różne postawy. Niektórzy udając zaskoczonych agresywnością przedstawicieli „tolerancyjnego społeczeństwa” pisali o pogwałceniu odwiecznej przyjaźni, podkreślali własne zasługi w walce o interesy Wielkiego Narodu, a pogrążeni w renegactwie w dalszym ciągu nie widzieli własnych. Niektórzy usprawiedliwiając się za niedostateczną gorliwość w pełnieniu internacjonalistycznej misji doszukiwali się jakichś szatańskich sił dążących do skłócenia bratnich narodów. Wielu przedstawiało różne fakty z przeszłości sądząc, że jakiekolwiek przekonają sąsiadów zza Ściany, że rzeczywistość mogła być inna niż ich wyobrażenia. Tylko nieliczni zwrócili uwagę, że na nikczemność nikt nie ma monopolu i, że o tolerancji Wielkiego Narodu można mówić jedynie w kategoriach siedemnastowiecznych. Na szczęście nikt nie pisał, że cały W.N. jest jednolity. (Po drugiej stronie muru pisano, że mieszkańcy gminy to łotry bez wyjątku.)

W okolicy Ściany wraz z hejnałem z Wieży Mariackiej dotarł głos ze Starego Miasta, który po czterdziestu paru latach oznajmił wreszcie mieszkańcom gminy, że niegdyś owszem, rozstrzeliwano ich krewnych, gwałcono kobiety, palono wsie, lecz przecież działo się to – „za zdradę Ojczyzny”. Ukarani przez reżymowe sądy gwałciciele i zabójcy doczekali się już pomników, pamiątkowych tablic, pośmiertnych odznaczeń, ethosu narodowych męczenników i bohaterów.

Tymczasem na cmentarzach w Narewce, Michajłowie, Zaleszanach, Białowieży i wielu innych miejscowościach od czasu do czasu tylko ktoś drżącymi rękami zapala świeczkę. Czasami są to dzieci pochylone nad grobami rodziców, których żywych prawie nie pamiętają, niekiedy staruszka, której przez kilkadziesiąt lat toczą się łzy na widok nagrobka z napisem mówiącym, że jej kilkunastoletni syn zginął tragicznie. Czasmi listopadowy wiatr gasząc świeczkę dołącza się do głosu szyderców i jak chór biesów wyje nad pustoszejącą okolicą.

Mój znajomy opowiadając tę historię, która zapewne dzieje się gdzieś na końcu świata, od czasu do czasu próbował nucić jakąś liryczną pieśń. Zapamiętałem tylko te słowa:

Mnie krajou czużych nie treba
Ja im nie waraży.
Nie chaczu czużoha nieba
Radaściau czużych.

Bo czużyna serca żalić
Duszyć jak źmieja...

Zanotował: **Ignacy Azjatowicz**

TAJEMNICA WCIELENIA SYNA BOŻEGO

Wiele jest tajemnic w świecie, lecz wydaje się, iż największą z nich jest tajemnica wcielenia Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę. Jeszcze w Raju zostało powiedziane o tym naszym prarodzicom. Była to pierwsza radosna wiadomość, którą Adam i Ewa usłyszeli po swym grzesznym upadku – **Potomstwo kobiety zniszczy głowę węża** (Rdz.3,15), tzn. pokona tego, który zwiódł pierwszych ludzi i zwróci im utracone błogosławieństwo. Nie dane im jednak było poprzez Pana wiedzieć, kto będzie tym wybawicielem i jak ich zbawi, chociaż praojcowie i wszyscy ich bogobojni potomkowie z niecierpliwością oczekiwali tego. W przyszłości poprzez Proroków Pan odkrył przez ludźmi, iż przyszłym Wybawicielem będzie sam Jednorodzony Syn Boży , że narodzi się on z Panny – określił czas, a nawet okoliczności Jego ziemskiego życia. (Izaj.7,14, Mich.5,2, Dan.9,21-27, i inni). Jednak ani prorocy, ani Archanioł Gabriel zwiastujący tę nowinę Pannie Marii, ani Sam narodzony z niej Bóg i człowiek , ani Jego najbliżsi uczniowie – św. Apostołowie nie odkryli i nie objaśnili nam nie-

cd. na str. 9

Białostocczyzna to nie „tygiel”

dokończ. ze str. 1

Jego (autorka – Joanna Tołłoczko-Kulikowska – pisząc m.in. o gwarach, jakimi posługują się mieszkańcy tej ziemi oraz w oparciu o historię stara się udowodnić, iż dzisiaj nie ma na Białostocczyźnie Białorusinów, a jedynie polityczni manipulanci.

Do przeprowadzenia tak karkołomnego dowodu Pani ta wykorzystała – jak na razie – autorytet profesorski historyka Jerzego Wiśniewskiego oraz socjologa Włodzimierza Pawluczuka. O ile interpretacja artykułu prof. Wiśniewskiego – bardzo dowolna i z przeinaczeniami – wymagałaby dużo sprostowań oraz wyjaśnień, na które zabrakłoby tu miejsca, to pseudo-streszczenie prac profesora Pawluczuka – będące jedną wielką pomyłką – można zreplikować w kilku zdaniach. Wywody Pawluczuka odnoszą się do okresu dwudziestolecia międzywojennego – to po pierwsze. Dotyczą części ludności prawosławnej – to po drugie. Poruszają zagadnienia związane z dezintegracją, natomiast nic nie mówią o integracji Białorusinów – to po trzecie. Autorka „tygla” ze swoją tezą o „przednarodowym stanie świadomości etnicznej” współczesnej społeczności prawosławnej na Białostocczyźnie rozmija się z rzeczywistością i po prostu nie zna istniejącej sytuacji.

Uaktywnienie się Białorusinów – po wielu dziesięcioleciach polonizacji – zadaje kłam tezom, którym hołduje J.Tołłoczko-Kulikowska. Chęć sprowadzenia „regionalnego tygla” do problemu narodowo-polskiego jest niewybredną propagandą nacjonalistyczną. Pani ta wyraża pretensje o to, że „bardziej świadomi przedstawiciele... społeczności, którzy... mają jakieś wykształcenie” są związani z własną rodziną, czy wsią, z której pochodzą. Stawia białoruski patriotyzm jako zarzut, wtrącając przy tym niewybredne pomówienie o manipulację. Ma żal – tylko do kogo? – o jakieś „siłowe podnoszenie stanu świadomości narodowej”. Spotykając się na co dzień z patriotyzmem Polaków (nie mylić z nacjonalizmem) nie powinna odmawiać tej zalety Białorusinom. Jednak najbardziej odpowiada jej scenariusz wymyślony przez Romana Dmowskiego, w którym było miejsce tylko dla Polaków, a „przednarodowi statyści: „ruscy”, „prawosławni”, tutejsi” mówiący językiem białoruskim, mogli mimo to zostać tylko i wyłącznie Polakami, wyrzekając się ojczystej mowy, kultury i w konsekwencji prawosławnej wiary.

Wracając jednak do prac W.Pawluczuka pisanych jeszcze w latach siedemdziesiątych.

Warto by obecnie już jako profesor, W.Pawluczuk powtórnie wypowiedział się o problemie dezintegracji społeczności białoruskiej, ale także, by ocenił zagadnienia związane z integracją tej grupy. W swoich rozprawach nie przywiązywał bowiem należnej uwagi do zagadnień białoruskiego ruchu narodowego oraz nowoczesnych idei z nim związanych. Z Białostocczyzny już w okresie międzywojennym wyszli tacy ludzie jak Wsiewołod Ihnatouski (urodzony w Tokarach) – historyk białoruski, m.in. pierwszy przewodniczący Białoruskiej Akademii Nauk, Szymon Jakowiuk (ur. w Dubinach) – poseł do Sejmu RP i działacz białoruski na emigracji, Paweł Wołoszyn (ur. w Harkawiczach) poseł do sejmu RP należący do kierownictwa „Hromady”. Odnośnie współczesności wystarczy wymienić liczne grono pisarzy i poetów należących do grupy literackiej „Białowieża”. Wszyscy ci ludzie nie byli „siłowo uświadamiani”, iż są Białorusinami.

Obecnie minął już czas nihilizmu narodowego. Na białoruską mniejszość narodową spojrzeć należy jako na pełnoprawną społeczność w Rzeczpospolitej Polskiej. Dogmaty Dmowskiego oraz teoria Stalina o zlewaniu się narodów należą do epoki minionej i o tym J.Tołłoczko-Kulikowska oraz Redakcja „Kuriera Podlaskiego” powinna już wiedzieć. Najwyższy czas...

Teodor Rybaczuk

TAJEMNICA WCIELENIA SYNA BOŻEGO

dokończ. ze str. 8

pojętej tajemnicy wcielenia. Jak Bóg został człowiekiem? Zawsze istniejący i najdoskonalszy przyjął na siebie nietrwałą ludzką naturę, wszechobecny i wieczny żył między ludźmi w czasie, jak człowiek, nie przestając być jednocześnie prawdziwym Bogiem. Apostołowie mówią, iż wcielenie Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę jest tajemnicą nieosiągalnej dla nas woli Boskiej, tajemnicą okrytą od pokoleń w Bogu, utajnioną nawet od samych Aniołów (Ef.1.9, Kol.1.26, Ef3.9-10). Tak wielka i nieosiągalna jest ta tajemnica, iż może być przyjęta tylko poprzez wiarę:

wielka tajemnica pobożności: Bóg objawił się w ciele (1 Tym. 3,16).

Tylko zuchwały, wyniosły rozum powie – „Co za tajemnica! Ja nie wierzę w nic, czego nie mogę zrozumieć!”. Lecz jak nie wierzyć w to, w co wierzyli i czego z niecierpliwością oczekiwali wszyscy starotestamentowi prorocy i sprawiedliwi (Hebr. 11,13), i co się spełniło dokładnie tak, jak było przepowiedziane. Jak nie wierzyć? Tajemnicą jest dla nas, jak Bóg został człowiekiem, lecz nie jest tajemnicą, iż wcielony poprzez Przenajświętszą Marię Pannę Jezus jest jednocześnie człowiekiem i prawdziwym Bogiem, obiecanym odkupicielem świata. Poprzez Jego i tylko Jego wypełniły się wszystkie prorocze przepowiednie. On żył tak, jak nikt i nigdy na całym świecie; uczył tak, jak nikt i nigdy; On tworzył także sławne czyny, jakich nie tworzył i nie stworzył nikt i nigdy na całym świecie. Od jednego Jego słowa ślepcy odzyskiwali wzrok, chromi zaczynali chodzić, trędowaci stawali się czystymi, umarli wstawali z grobów, a biedni, prości rybacy zostawali wszechświatowymi apostołami.

Początkowo ludzie nie przyjęli Jego i jak złodzieja ukrzyżowali, lecz on, ukrzyżowany poruszył cały świat. Słońce się skryło, ziemia zatrzęsła, rozpadły się skały, otworzyły groby i zmartwychwstało wielu świętych, którzy po wyjściu z grobów, weszli do świętego miasta i ukazali się wielu ludziom (MT. 27,51-53). Grób jego przywalili ciężkim kamieniem, zapieczętowali i postawili straże. Nic jednak nie mogło przeszkodzić w Jego sławnym zmartwychwstaniu, chociaż zwątpili w to początkowo nawet jego najbliżsi uczniowie. Oto jednak zjawia się między nimi i jeszcze nie wierzącym z radości i dziwiącym się, ukazuje im Swoje rany (Łuk.24, 36-43). W ciągu 40 dni wielokrotnie zjawia się i rozmawia z nimi o tajemnicach Królestwa Bożego, a na koniec wyprowadza ich z Jerozolimy do Betanii, błogosławi i na ich oczach wznosi się do nieba. Powiedzcie jak nie wierzyć? **„Wierujem Hospodi i ispowiedujem, jako Ty jesi woistinu Christos, Syn Boha żiwaho, pryszedszyj w mir hresznych spasti”.** Niepojęte jest dla nas Twoje tajemnicze stanie się człowiekiem, lecz odkryta, jaśniejsza od słońca, jest dla nas Twoja Boskość!

Wcielenie Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę było także niepojęte dla Niej samej. Kiedy zjawił się u niej Archanioł Gabriel i rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaśty między niewiastami”, ona zatrwożyła się tymi słowami i zaczęła rozmyślać: „Co by mogło znaczyć to pozdrowienie”. Wówczas rzekł Jej Anioł: „Nie bój się Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga, i oto poczniesz w łonie i urodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus”. Ona rzekła do Anioła: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?”. Wówczas Anioł rzekł jej, iż Duch Święty zstąpi na Nią i moc Najwyższego ocieni Ją. Maria Panna o nic więcej już nie spytała, w nic nie zwątpiła, lecz z wiarą i całkowitym oddaniem się woli Bożej odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego (Łuk. 1,26-38).

Tak, tam gdzie Bóg cokolwiek czyni, zostaje naruszony porządek natury, tam, z naszej strony nie może być wątpliwości, lecz tylko wiara, tylko pełne bez zwątpienia poddanie się opatrzności, dlatego, iż dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych:

„On rzekł i stało się, On rozkazał i stanęło” (Ps. 32,9);

„Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa (Łuk. 1,37).

(Na)

НАШ АГЛЯД

dokończ. ze str. 2

błecznej przedmiotami obowiązkowymi, staną się lektoraty języka białoruskiego i ukraińskiego.

Kursy języka białoruskiego organizowane są (zajęcia w każdy poniedziałek) także w Białymstoku, przy parafii prawosławnej P. W. Wszystkich Świętych na Wygodzie, przy ul Wysockiego 1. Uczestnikami kursu jest młodzież oraz duchowieństwo.

• Nadal nie odnaleziono sprawców kradzieży w Monastyrze Prawosławnym w Jabłecznej. Cerkiew prawosławna wyznaczyła nagrodę w wysokości 100 mln. zł za udzielenie informacji o losach skradzionych ikon.

• W końcu listopada wpłynęła pod dyskusję Sejmu RP ustawa o statusie prawnym Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Dotychczasowe położenie prawne Cerkwi Prawosławnej nie jest ostatecznie uregulowane. Na mocy proponowanej ustawy Cerkiew Prawosławna w Polsce ma uzyskać osobowość prawną, podobną jak kościół rzymsko-katolicki. W ustawie tej mają być uregulowane m.in. zagadnienia dotyczące własności, dni wolnych od pracy.

ZE WSCHODU

• Dnia 3 listopada w Mińsku kilka tysięcy ludzi wzięło udział w tradycyjnym białoruskim Święcie Zmarłych – Dziadach. Już kolejny raz uczczono pamięć przodków. Kolumny ludzi – niosących udekorowane żałobnym kirem biało-czerwono-białe flagi narodowe – idące z różnych rejonów miasta spotykały się w Parku Czeluskińców. Tam na zbiorowej mogile ofiar stalinizmu został postawiony krzyż – kapliczka. Zabrali głos znani ludzie, kultury i polityki. Powiadomiono o rejestracji miejskiej rady Biełaruskaha Narodnaha Frontu i jego organu, gazety „Naviny". Przewodniczący BNF Zianon Paźniak w nawiązaniu do I Zjazdu SDPRR (który odbył się w Mińsku w 1898 roku), powiedział – „Tutaj w małym domku nad Swisłoczą powstał komunizm. Tutaj powinien zginąć".

Kwiaty złożono również w Kuropatach, gdzie odbyły się ubiegłoroczne uroczystości Dziadów.

• W dniu 7 listopada odbyły się w Mińsku oficjalne obchody Rewolucji Październikowej. Półgodzinny wiec przedstawicieli zakładów pracy stolicy poprzedził defiladę wojskową. W tym czasie plac Lenina szczelnie był pilnowany, dla uniknięcia incydentów i rozruchów.

Po zakończeniu defilady plac im. W. Lenina stał się miejscem legalnego wiecu, którego organizatorem był BNF. Przemawiający dokonali ostrej oceny Rewolucji Październikowej. Wodzowi rewolucji zostały złożone prezenty w postaci szubienicy i innych przedmiotów zwiastujących zmierzch idei komunistycznej. Kilka dni później telewizja mińska zaprezentowała półgodzinną relację z alternatywnej manifestacji.

• 17 listopada odbyły się w Wilnie obchody 500-lecia narodzin pierwszego drukarza wschodniej Słowiańszczyzny, wielkiego syna ziemi białoruskiej – Franciszka Skaryny. W Wilnie przy ulicy Wielkiej nr 19, gdzie Skaryna wydał „Małuju podarożnuju knižycu" w 1522, a po trzech latach „Apostoł" została odsłonięta pamiątkowa tablica ku jego czci. W uroczystościach udział wzięli goście z BSRR, Białostocczyzny oraz gospodarze – Białorusini w Wilna i okolic.

Optymistyczną wieścią z Wilna jest wiadomość o otwarciu w najbliższym czasie szkoły białoruskiej.

• W dniach 23-24 listopada odbyło się robocze spotkanie deputowanych frakcji demokratycznych parlamentów Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy.

Dyskutowano nad przyśpieszeniem przemian demokratycznych prowadzących do pełnego suwerenitetu tych republik.

• W dniu 26 listopada odbył się ośmiogodzinny strajk komunikacji miejskiej Mińska. Ogranizatorem akcji był „Sajuz Raboczych Biełarusi". Domagano się wyprowadzenia partii z zakładów pracy i przyspieszenia przemian demokratycznych.

• W dniu 28 listopada rozpoczął się XXXI Zjazd Komunistycznej Partii Białorusi. Budynek, w którym odbywał się zjazd był non stop otoczony protestującymi ludźmi, domagającymi się przemian demokratycznych. Wśród demonstrujących i delegatów była rozpowszechniona odezwa wzywająca do uświadomienia krzywd uczynionych narodowi i włączenia się do przemian demokratycznych dla odrodzenia narodu i kraju.

(Wa)

BRACTWA CERKIEWNE

Bractwo lwowskie, a następnie i wileńskie na mocy przywileju patriarchy Joachima otrzymały prawo stauropigii, co oznaczało ich bezpośrednią zależność od jurysdykcji patriarszej. Przywilej ten został potwierdzony w 1588 roku przez patriarchę konstantynopolitańskiego Jeremiasza. Wkrótce bractwa opierające się na wzorze lwowskim lub wileńskim powstały w Krasnymstawie, Rohatynie, Brześciu, Gródku, Gołogórach, Bielsku, Lublinie, Haliczu, Starej Soli, Mohylowie, a na początku XVII wieku w Drohiczynie, Drohobyczu, Samborze, Sanoku, Zamościu, Kamionce Strumiłowskiej. W brackim programie reform istotny element stanowiły próby podniesienia poziomu wykształcenia duchowieństwa i ludności świeckiej. Temu celowi miały służyć zakładane i utrzymywane przez członków bractw biblioteki, drukarnie i szkoły. Te ostatnie powstały w Wilnie, Gródku, Przemyślu, Brześciu, Bielsku i Lwowie. Działalność charytatywna była ważną formą aktywności Bractw. Zakładały one przytułki i utrzymuwały szpitale. Pomagały Bractwa ludziom ubogim, wdowom, sierotom, chorym i kalekim, a także zubożałym członkom. Specyficzną cechą Bractw był fakt, że istniały one tylko na terenie Rzeczypospolitej. Na innych terenach takie formy organizacji cerkiewnych zrzeszających wiernych nie były znane. Bractwa pełniły rolę ośrodków jednoczących najaktywniejsze politycznie i kulturowo siły społeczne walczące o utrzymanie rodzimej religii. Nie były one organizacjami masowymi, ale skupiały najbardziej aktywnych i światowych obywateli, np. w 1594 roku Bractwo przy Cerkwi Bogajawleńskiej w Bielsku Podlaskim liczyło ok. 30 osób, a mimo tego przez 45 lat utrzymywało swą cerkiew przy Prawosławiu. Zahamowanie rozwoju bractw nastąpiło dopiero w I połowie XVIII wieku. Naciski jezuitów i hierarhii unickiej spowodowały przyjęcie unii na początku XVIII wieku przez lwowskie Bractwo stauropigialne, konsekwencją czego było rozpowszechnienie się wyznania greckokatolickiego na Ukrainie. Fakt ten dobitnie ilustruje, jak wielką rolę odgrywało to Bractwo przed XVIII wiekiem w utrzymaniu pozycji Prawosławia na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. W okresie późniejszym (XIX i XX wiek) Bractwa nie zniknęły, choć na powrót stały się stowarzyszeniami religijno-cerkiewnymi. Istotniejszą rolę zaczęły one odgrywać w chwilach powtórnego zagrożenia Carkwi w okresie międzywojennym, kiedy to w wyniku akcji „umacniania kresów wschodnich" Cerkiew Prawosławna poniosła ogromne straty. Bractwa zajmują się wówczas akcją wydawniczą, chronią sprzęt cerkiewny, prowadzą polemikę na płaszczyźnie historii z katolicyzmem. Prowadzona jest także akcja charytatywna będąca kontynuacją chlubnych tradycji XVI i XVII wieków.

Na przestrzeni historii Bractwa zawsze aktywnie uczestniczyły w życiu Cerkwi Prawosławnej, zrzeszając ludzi, którym leżało na sercu dobro Prawosławia. Ta świadoma, niejednokrotnie nieliczna grupa nadawała ton wszelkim poczynaniom ludności świeckiej skupionej wokół Cerkwi.

dr Antoni Mironowicz

(dokończenie z n-ru 2, maj-czerwiec 1990)

W odpowiedzi na artykuł „Kronika zbrodni” z ostatniego numeru „Czasopisa”, otrzymaliśmy od naszego czytelnika list z wierszem, który niżej publikujemy. Jest to wiersz o spaleniu wsi Zaleszany (miejscowość ta położona jest niedaleko Kleszczel). Wieś ta została spalona 29.I.1946 roku przez oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) pod dowództwem Romualda Rajsa ps. Bury. Autor tego wiersza jest nieznany. Wiersz jest napisany gwarą używaną w tej wsi.

Ze świętami Bożego Narodzenia (Kalad), nierozłącznie związane są kolędy. Na wsi białoruskiej używa się do dzisiejszego dnia słowa „Kalady” lub „Kolady” na określenie świąt Bożego Narodzenia.

Kolędy (kaladki) są to pierwotne pieśni ludowe, związane z obrzędami Nowego Roku i z obyczajem składania życzeń pomyślności w gospodarstwie i w domu, za co należały się podarki. Wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa, miejsce pierwotnych pieśni zajęły inne, związane tematycznie z Bożym Narodzeniem. Kaladki były śpiewane nie tylko w cerkwiach. Związane one są ze zwyczajem kolędowania, obyczajem obchodzenia domów przez kolędników ze śpiewaniem kolęd. Kolędnicy zachodzili do gospodarzy z gwiazdką, życząc zdrowia i doczekania ponownych świąt, śpiewali kolędy, otrzymywali poczęstunek.

Także zwyczajami świątecznymi na wsi białoruskiej były różnorodne zabawy, w których brała udział przede wszystkim młodzież. Jedną z zabaw była zabawa „J a s z c z u r”, w której dziewczęta bawiły się z chłopcami, chłopcy wybierali dziewczęta.

A oto kaladki. Kaladka „Cichaja nocz” jest jedną z najpopularniejszych, śpiewaną na całym świecie.

Руські Залішаны

Раз ў раньці на розсьвіці
Засьвіцілась зора
Росплакаліcь малэ дзеті
Што надходыт горэ.

Ратуй батьку, ратуй маті
Родную дзітіну,
Прыіхала шляхта паны
У ліху годзіну.

Палят сэло, палят хаты,
Забірают збожэ,
За што прышло нам страдаті,
Покарай іх Божэ.

Повязалі, пострэлялі,
Спалілі цэрквыцю,
Кроў потэкла в Залішанах
Як горка крыныця.

Зноў выросьлі нашы дзеці,
Загоіліcь раны,
Пісьню обіды Вам сьпівают
Руські Залішаны.

Каляда

Верным сэрцам хоць болем параненым,
Ад зямелькі радзімай, ад хат,
Мы вітаем Вас Брацця каханыя,
З Новым Годам, са Святам Каляд!

Хоць дарогі занесла снягамі,
І прастор раздзяліў нас круты,
У гэты вечар мы думкамі з Вамі
Дарагія Сястронкі, Браты.

Пажаданні і шчырасць прымеце,
Каб здаровымі доўга жылі,
Няхай добра Вам будзе на свеце,
Як на бацькавай, роднай зямлі.

Галаву пахіляючы нізка,
Прад маленькім абліччам Святым,
З той зямлі, што была Вам калыскай,
Я Вам шчасця жадаю, Браты!

З Новым Годам, з Каляднымі Святамі,
Ад ялёначкі з нашых лясоў,
Ад святочнай Куцці, ад пакінутай хаты,
Ад заплаканай Маці і сівых бацькой.

Брацця нашы з далекіх краінаў,
За сталом нашым месца для Вас,
Усё чакае на вернага Сына,
Што вяртаецца да дому ў добры час.

А пакуль: хай бясхмарнаю будзе Вам доля,
І харошыя людзі заменяць братоў,
Частка нашай душы, каласкі нашы з поля,
У час Вячэры Святой шлем Вам нашу любоў.

Ціхая ноч

Ціхая ноч,
Сьвятая ноч,
Усё сьпіць, сьніць даўно,
Толькі Маці сьвятая ўсьцяж
Ціха ў ясьлях люляе Дзіця -
Сьпі, Сыночак малы
Люлі, люлі, сьпі.

А ўгары
Усё гарыць
Серабром зорных крыг.
Хор анёлаў пяе пастухом
Аб Дзіцяці, што будзе Хрыстом,
Сьветлай песьняй хвалы
Славяць Збаўцу зямлі.

Ціхая ноч,
Сьвятая ноч,
У родны край завітай,
Людзям сум і Тугу разгані,
Хай-жа цешуцца ў гэтыя дні,
У ціхую сьвятую ноч,
У ціхую сьвятую ноч.

„УНІЯ”

dokończ. ze str. 6

і гісторыі. Шкада, што не пішуць пра гэта хлопцы з менскай "Уніі". Абурае таксама іхняя інтэрпрэтацыя падзеяў з гісторыі Праваслаўнае царквы, адносіны да яе святых ды наогул дылетанцкі падыход да закранутых пытанняў. Для іх цэлая гісторыя Царквы да 1596 года гэта падрыхтоўка яе самой да уніі – быццам людзі толькі чакалі, каб пачаць урэшце маліцца за рымскага папу ды ягоных паплечнікаў. З гісторыі ведаем, што было зусім наадварот – езуіты стварылі царкоўную уніяцкую структуру, толькі што вернікаў неяк не было! Праваслаўнае насельніцтва засталося без царкоўнай арганізацыі, Уніяцкая царква – без народа.

Зараз адраджэнне ўніяцтва на Беларусі гэта ілюзія (прыкладна, існуе толькі адзін прыход у Менску), хаця падобныя думкі існуюць даволі даўно, асабліва сярод некаторых лідэраў незалежных беларускіх суполак (прыклад славутага Хадыкі з БНФ). Паўстае тады пытанне – адкуль бяруцца такія ідэі, хто з'яўляецца іхнім аўтарам? Дадумацца не так ужо і цяжка, калі ведаем, у чыім інтарэсе адраджэнне ўніі на Беларусі. Выяўляецца, што "цень Ватыкану" даходзіць ужо і на нашу Бацькаўшчыну.

Шмат месца ды ўвагі прысвячаюць аўтары асобе апостальскага візітатара для беларусаў-католікаў, айцу Аляксандру Надсону. Здаецца, айцец Надсон паехаў на Беларусь не толькі каб пераказаць падарункі дзецям пацярпеўшым ад Чарнобыля. Што ж – ідэалізм гэта адно, а змаганне за інтарэсы Рыму – другое. Здаецца, "Унія" з'яўляецца адным з праяваў дзейнасці Аляксандра Надсона. Маючы такога апекуна, рэдакцыя магла б рабіць лепшы часопіс. А можа ёсць так, як маўляў Сакрат Яновіч да недавучаных беларускіх студэнтаў на сваёй аўтарскай сустрэчы – "вы кніжак не чытаеце!!!". Мабыць і таму ў часопісе столькі няпраўды ды перакручвання фактаў.

Ю. Каліна

UDANY KONCERT?

Białystok staje się miastem często odwiedzanym przez najlepszych artystów krajowych, a także wykonawców zagranicznych.

W dniu 18 listopada odbył się w Białostockiej Filharmonii koncert zespołu wokalno – instrumentalnego „Czaraunicy” z Mińska. To co można było zobaczyć, stało się kompromitacją wykonawców, jako mieszkańców białoruskiego – lepiej sowieckiego (nadal!) – Mińska. Obejrzeliśmy typowy zespół radziecki, przejawiający niezmienną mentalność człowieka radzieckiego, obywatela państwa robotników i chłopów. Prowadzący koncert – chyba był to kierownik zespołu – usiłował mówić po polsku, niemiłosiernie kalecząc język. Można domniemywać, iż nie znał języka biłoruskiego, ponieważ co trudniejsze słowa brał z języka rosyjskiego, a nie białoruskiego. Dodatkowo jeszcze ośmieszał język i kulturę białoruską, w jego mniemaniu wesołymi dowcipami. Bo wiadomo, iż mało kto lubi „ruskich”, szczególnie w Polsce.

Repertuar także był iście sowiecki, okazanie skansenu białoruskiego w kilku piosenkach ludowych i całe morze piosenek rosyjskich – oczywiście o tematyce współczesnej. Bo jakże można śpiewać o dniu dzisiejszym po białorusku. Także zespół wysilił się na zaśpiewanie jednej piesenki polskiej. Chyba dla okazania pogłębiającego się internacjonalizmu. A może zespół liczył na podbicie serc Polaków, w skuteczność czego szczerze wątpię. Ponieważ na koncert przyszli w większości ludzie oczekujący dobrej współczesnej piosenki białoruskiej.

A na marginesie pisząc, jak można było zawiesić reklamy tego zespołu w gablocie „*Nivy*” i budynku Towarzystwa Białoruskiego, chyba, że tylko kierując się pochodzeniem geograficznym wykonawców.

(Wa)

„З НОВЫМ ГОДАМ!!!”

Zapraszamy na bale Noworoczne, które odbędą się w dniu 13.01.91 o godz. 20.00:

1. Klub Rozrywki „Krąg” przy ul. Wierzbowej w Białymstoku, cena 175 000 zł od osoby;

2. Świetlica Zakładowa FPiU przy ul. Łąkowej w Białymstoku, cena 70 000 zł od osoby, impreza „z własnym koszyczkiem”.

Zaproszenia można nabywać w dniach 3–5.01.91. w godz. 17.00 – 20.00 w pokoju Bractwa (siedziba biura turystyki „Slavia”), tel. 281–32.

Organizatorzy

W roku 1991 w miesiącach letnich Bractwo Młodzieży Prawosławnej organizuje obozy dla dzieci i młodzieży. Z tej formy wypoczynku skorzystają dzieci z Polski i Białorusi. Planujemy przyjąć grupę dzieci, mimowolnych ofiar katastrofy w Czarnobylu. Na ten cel potrzebne są fundusze i dlatego organizatorzy zwracają się z prośbą do wszystkich, którym nieobcy jest los dzieci o wsparcie finansowe i materialne (odzież, obuwie, itp.).

Dary prosimy przesyłać na adres:

Bractwo Młodzieży Prawosławnej, Białystok, ul. Próchniaka. tel. 281-32.

Wszystkim, którym odpowiada profil naszego pisma, bądź też chcieliby je ulepszyć, zapraszamy do współpracy. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje. Pragniemy, by „Czasopis” stał się autentycznym forum wymiany myśli i poglądów ogółu czytelników. Czekamy również na publikacje (kultura, historia, publicystyka) oraz uwagi i zwyczajne listy na temat formy, tematyki, szaty graficznej, strony technicznej itp. Są one nam obecnie niezwykle potrzebne.

CZASOPIS – PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY
Redaguje zespół: Jerzy Chmielewski, Wiesław Choruży (red. naczelny), Jerzy Kalina, Sławomir Iwaniuk, Sławomir Nazaruk.
Adres: „Czasopis”, 15-062 Białystok, ul. Warszawska 11.
Nie wszystkie poglądy i opinie zamieszczone w „Czasopisie” są wyrażeniem poglądów redakcji.
Numer zamknięto 8.XII.1990 r.